

[Przejdź do galerii »](#)

Nasze życie to pielgrzymowanie... W dniu 6 kwietnia 2013 roku odbyła się XVI Międzynarodowa Pielgrzymka Ruchu Rodzin Nazaretańskich na Jasną Górę. Nie byliśmy liczną grupą, bo z Poznania wyruszyliśmy w 17 osób, ale w naszych sercach gościła nadzieja i radość, że znów ujrzemy oblicze Matki Boskiej Częstochowskiej. Naszą podróż rozpoczęliśmy wcześniej, bo już o 4:30. Do spotkania z Maryją i Jej Zmartwychwstałym Synem przygotowaliśmy się już w drodze, rozmyślając nad tematem pielgrzymki *Miłosierdzie zmienia świat*.

Oj, jak bardzo zmienia świat... W próbie zrozumienia tej Wielkiej Bożej Miłości miał nam pomóc fragment z Księgi proroka Zachariasza, który opisuje jak Pan Bóg odpuszcza nam wszystkie nasze grzechy. A Boże miłosierdzie idzie dalej, dając nam Ducha, bo „nie siłą i nie mocą, ale Duchem dokończę dzieła” mówi Pan. Jak krzepiące to słowa dla nas.

Kolejnym etapem naszego pielgrzymowania była katedra częstochowska i konferencja Ks. Bp. Andrzeja Siemieniewskiego, której tematem było przedstawienie postaci św. Franciszka z Asyżu. Ksiądz Biskup mówił, że św. Franciszek jest jedynym świętym kochanym przez wszystkich, bo to on widział Boga wszędzie: w przyrodzie, słońcu, wodzie, w zwierzętach, ale bardzo mocno rozróżniał to co ze świata i od Boga, od samego Boga.

Po konferencji adorowaliśmy Najświętszy Sakrament. Jak trudno jest mówić, kiedy Pan jest ze mną twarzą w twarz, a jednak On czeka ukryty pod postacią chleba „Chlebie Najcichszy, otul mnie swym milczeniem, ukryj mnie w swojej bieli, wchłoń moją ciemność”.

W południe, kiedy w całej Częstochowie biły dzwony na Anioł Pański, wyruszyliśmy w procesji na Jasną Górę i choć śnieg i chłód towarzyszył tej drodze, to nasze gorące serca wyrwały się z piersi i gnały nas do Maryi. Na Jasnej Górze o godzinie 15:00 odbyła się Msza Święta pod przewodnictwem Ks. Abp. Wacława Depo, którego słowa o potrzebie istnienia Ruchu Rodzin Nazaretańskich dodawały nam otuchy i siły do dalszego podążania tą drogą.

Nawet nie wiem jak szybko minął ten dzień i przyszło nam wracać do domu. Zawsze w tym momencie biegnę przed obraz Matki Bożej, by się Jej pokłonić, podziękować, pożegnać... W kaplicy moje serce rwie się do Ciebie, Maryjo, słyszę je jak krzyczy: „Jestem w domu!”. A ja znów muszę je zabrać w drogę powrotną do Poznania, łzy spływają po policzkach, chcę tu zostać z Tobą Maryjo...

Dorota